

Epidemia miłości. Relacja z pokazu i debaty na temat postaw uczestników Powstania Warszawskiego

Jak to możliwe, że koszmar wojny i trud udziału w Powstaniu Warszawskim nie odebrały młodym ludziom nadziei i pragnienia miłości? W czwartek, 19 września w siedzibie Teologii Politycznej odbyła się projekcja filmu „Epidemia miłości”, przedstawiającego fenomen małżeństw zawieranych w trakcie Powstania Warszawskiego, połączona z debatą na temat postaw i wartości powstańców.

W spotkaniu udział wzięli Jakub Nowakowski „Tomek” (1924 r.), starszy strzelec, jeden z ostatnich powstańców z batalionu „Zośka”, uczestnik walk na Żoliborzu, Maciej Piwowarczuk – reżyser filmu „Epidemia miłości” oraz Małgorzata Czerwińska-Buczek – autorka książek o Powstaniu Warszawskim. Spotkanie poprowadził Mikołaj Marczak z Teologii Politycznej.

Spotkanie otworzyła projekcja dokumentu Macieja Piwowarczuka. Trwająca 26 minut etiuda „Epidemia Miłości” to retrospektywny portret młodych powstańców, których miłość zastała w ogniu walki. Każda z relacji przedstawiona jest przez samych powstańców – wśród których znalazło się m.in. małżeństwo Marii i Kazimierza Piechotków – i została opatrzona reżyserskim komentarzem oraz wzbożona

materiałami wizualnymi z epoki Powstania. Szczególnie unikalne okazały się nagrania filmowe z uroczystości ślubnych, nagrane w trakcie walk.

Dyskusję otworzyło pytanie prowadzącego skierowane do honorowego gościa redakcji, uczestnika Powstania Warszawskiego – Jakuba Nowakowskiego „Tomka” – o to, jak w jego pamięci zapisały się powstańcze śluby. – Wyczuwało się w trakcie Powstania Warszawskiego zakochania, łączniczki i sanitariuszki obejmowały i całowały powstańców. A jednocześnie byliśmy wykończeni walką i nie myśleliśmy zbyt wiele o miłości. Ale w sytuacjach niebezpiecznych wzmagają się w ludziach uczucia – odpowiedział żołnierz. Powstaniec wspominał, że zjawisko ślubów było rzadsze w dzielnicach, gdzie trwały najbardziej zacięte walki: na Woli, Czerniakowie i Starym Mieście.

Byliśmy wykończeni walką i nie myśleliśmy zbyt wiele o miłości. Ale w sytuacjach niebezpiecznych wzmagają się w ludziach uczucia

– Wychowałem się w Warszawie, na ul. Grzybowskiej. Pamięć o Powstaniu towarzyszyła mi od dziecka, gdy mijałem tablice informujące o zabitych Polakach –

tłumaczył motywy, stojące za stworzeniem filmu, reżyser Maciej Piwowarczuk. – Sam potrzebowałem tego filmu jako młody mężczyzna – żeby wiedzieć, czym się w życiu kierować i co jest naprawdę ważne. Autor wspominał, że w czasie poszukiwań materiałów do produkcji zaintrygowała go informacja, na którą natrafił w Urzędzie Stanu Cywilnego. Odkrył wówczas, że w czasie Powstania zawartych

zostało 256 małżeństw. – A wiele młodych par zginęło w trakcie walk lub po powrocie do Polski nie rejestrowało swoich związków – tłumaczył reżyser.

Epidemia miłości. Debata o wartościach w czasie Powstani...



Kolejnym zagadnieniem, które ożywiło dyskusje, było pytanie o wartości i przykłady, jakie były ważne dla pokolenia powstańców, skierowane do Małgorzaty Czerwińskiej-Buczek. – To było pierwsze pokolenie, które wychowało się w wolnej Polsce. Dla ich rodziców

wolność stała ponad wszystkim, bo pamiętali przecież niewolę. Ofiara życia wydawała się czymś oczywistym, choć nikt od początku nie zakładał, że do niej dojdzie. Całe to pokolenie lat 20. i 30. było też w dużym stopniu wychowywane przez harcerstwo. Gdy mijały lata już było wiadomo, że wojna się zbliża i młodzi ludzie przygotowywali się do boju. Nikt z nich się nie wahał, by stanąć do walki o wolność – odpowiedziała pisarka.

– To, co pani powiedziała, jest piękne i słuszne, wyjęła mi to pani z ust. Tak byliśmy wychowani, służyliśmy długo w konspiracji, przygotowywaliśmy się do walki. To było dla nas oczywiste, że trzeba się przyłączyć do Powstania. Chcieliśmy odpłacić za wszystkie zbrodnie niemieckie i marzyliśmy o niepodległej Polsce. Choć ciążyło na nas przecucie, że jedna okupacja zamienia się w drugą – opowiadał o wartościach, które zapamiętał z czasów Powstania, Jakub Nowakowski „Tomek”. Powstaniec wspominał, że młodzi ludzie uprawiali myślenie życzeniowe – nie chcieli wierzyć, że po niewoli niemieckiej nastąpi całkowita sowietyzacja, że sojusznicy aliantów do niej dopuszczą. Niektórzy z nich mieli wprost pokładać nadzieje w ideach Winstona Churchilla, zakładających możliwość III Wojny Światowej ze Związkiem Sowieckim.

Prowadzący spotkanie dopytał o dylematy moralne, jakie rodziły się w sumieniach powstańców w konfrontacji z Rzezią Woli i hekatombą ludności cywilnej. – Mieliśmy takie dylematy od samego początku. Widzieliśmy, że byliśmy zbyt słabo przygotowani, źle uzbrojeni. Pamiętam, że brakowało nam do lepszego przygotowania miesiąca, mieliśmy atakować, gdy Rosjanie będą wkraczać już do Warszawy. Ale pamiętajmy, że Powstanie Warszawskie, co ważne, zatrzymało ofensywę Armii Czerwonej na dwa miesiące, co dało czas aliantom i w

*To było dla nas oczywiste, że
trzeba przyłączyć do
Powstania. Chcieliśmy
odpłacić za wszystkie
zbrodnie niemieckie i
marzyliśmy o niepodległej
Polsce*

znacznej mierze
ocaliło Zachodnią
Europę przed
pochodem
komunizmu –
tłumaczył Jakub
Nowakowski
„Tomek”. Powstaniec
porównał
poświęcenie Stolicy
do ofiary Polaków z
roku 1920 r. – w obu

sytuacjach ofiarność polskiego żołnierza ocaliło Zachód przed widmem
sowietyzacji.

Kolejne pytanie gospodarza dotyczyło tego, jakie warstwy społeczne
najbardziej ochoczo przyłączały się do konspiracji. – To była młodzież
głównie inteligencka, już ukształtowana, choć oczywiście nie wszyscy.
Zdarzali się również robotnicy, drobnomieszczanie. Ja bym powiedział,
że wszystkie klasy społeczne narodu polskiego budowały konspiracje i
to stanowiło o niezwykłej sile podziemia niepodległościowego –
odpowiedział powstaniec.

– W czasach, gdy tak trudno o zgodę wokół kluczowych wartości, a
młodzi ludzie są zagubieni i nie potrafią odnaleźć sensu swojego życia,
to konkretne przykłady świadectwa życia powstańców – a nie ogólna
historia – mogą być dla nich niezwykłym przykładem. Młodzi ludzie
muszą widzieć, że nikt z tych ludzi nie urodził się bohaterem, nie każdy
był najgrzeczniejszy i najlepiej poukładany, a mimo to w chwili próby

byli gotowi do najwyższej ofiary. To coś, co jest warte upamiętnienia ponad podziałami – odpowiedziała Małgorzata Czerwińska-Buczek na pytanie o źródło magnetyzmu mitu Powstania Warszawskiego.

*Nie każdy był najgrzeczniejszy
i najlepiej poukładany, a
mimo to w chwili próby byli
gotowi do najwyższej ofiary*

Debatę zamknęło pytanie skierowane do Macieja Piwowarczyka. Prowadzący dopytał twórcę filmu o charakterystykę

modelu wychowania, którego doświadczyło pokolenie powstańców. – Spotkani kombatanci opowiadali mi o tym, że byli bardzo solidarni między sobą, już jako dzieci na swoim podwórku. A do tego świat dzieci i dorosłych były wyraźnie od siebie rozdzielone. Przejście do dorosłości wiązało się z przekazaniem człowiekowi odpowiedzialności za jakąś sferę rzeczywistości. Każdy za coś musiał odpowiadać. To sprawiło, że w tym pokoleniu wychowali się bohaterowie – odpowiedział reżyser, uśmiechając się z podziwem do Jakuba Nowakowskiego „Tomka”. Po tym pytaniu gospodarz przekazał mikrofon poruszonemu świadectwem sędziwego powstańca audytorium.

Karol Grabias

Spotkanie mogło się odbyć dzięki dofinansowaniu ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.

Materiały zamieszczone na stronie dostępne na licencji Creative Commons CC-BY-NC-ND.



Foto: Jacek Łagowski